Cena numeru mk. 30.000.

Nr. 272. Niedziela 2 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

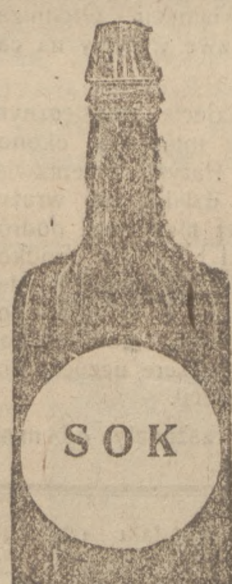
Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.



W trzecią rocznicę śmierci w dniu 3 grudnia b.r. o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

Ś.p. ANTONINY SZENK

na które zapraszają znajomych i przyjaciół

3191 mąż, synowa i synowie.

POLSKA-ANGLJA.

Sosnowiec, 2 grudnia.

Dopóki w polityce angielskiej grały dominującą rolę wpływy nieprzyjazne Polsce, oczywiście, nie sprzyjały one nawiązaniu bliższego kontaktu pomiędzy Polską a Anglją.

Był nawet czas, że w Anglji patrzono na Polskę sceptycznie, lub przynajmniej z ironicznym uśmieszkiem. Fakt ten możemy zawdzięczać przedewszystkiem naszym „przyjaciołom" z mocarstwa anonimowego, no i w dużym stopniu pociesznej nieudolności naszej niedawnej polityki zagranicznej.

Z chwilą, gdy stosunki w Europie poczęły układać się zgodnie z istotnemi potrzebami rozwoju europejskich organizmów państwowych—zmieniał się też powoli stosunek Anglji do Polski.

Stało się to, jak wiemy, po upadku Lloyd Georgea, który—niestety, trzeba przyznać — wiele głazów narzucał na drodze przyjaznego zbliżania się państw lądu europejskiego.

Wpływ na zmianę opinji angielskiej o Polsce miało też przybycie do Londynu p. Skirmunta, na stanowisko posła polskiego — a zmiana ta uwidoczniła się w przychylnem potraktowaniu przez Anglję sprawy uznania naszych granic wschodnich.

Na tej drodze powolnego zbliżania się Polski i Anglji zaszliśmy do faktu wielkiej doniosłości dla Polski. Dnia 26 ub. m. w min. spraw zagr. podpisany został traktat handlowy polsko angielski, ustalający zasady współpracy ekonomicznej tych dwuch państw, z których jedno jest bezsprzecznie największą potencją świata, drugie zaś z mozołem dźwiga się do wyżyn wielkiego mocarstwa europejskiego.

Podpisanie tego traktatu ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie, stwierdza bowiem, że nasza pozycja międzynarodowa zaczęła już być tego rodzaju, że państwa europejskie „patrzą na nas

poważniej, życząc sobie nawiązania z nami obopólnie korzystnych stosunków handlowych.

Niewątpliwie należy to zawdzięczać w dużej mierze powadze i polityce naszego rządu większości.

Podpisanie traktatu handlowego z Anglją stwarza dla Polski perspektywę bujnego rozwoju jej życia gospodarczego oraz znaczenia na arenie stosunków międzynarodowych i dowodzi, że nawet w uprzedzonej do niedawna do nas Anglji wzrasta zaufanie do Polski, posiadającej wszelkie dane, by zająć wybitne miejsce wśród państw Europy środkowej.

Nawiązanie stosunków handlowych polsko - angielskich pozwala też spodziewać się odwrócenia pewnej części uwagi angielskiej od Niemiec i Posji.

Opinja polska wita przeto z zadowoleniem stworzenie podstaw zbliżenia i współpracy Polski z Anglją i pragnie jaknajlepszych plonów tej współpracy.

a za nimi ich wierni sojusznicy — pepeesy, ci główni monopoliści demokratyzmu i wolności obywatelskich.

Ale to nie szkodzi; tylko nie przejmować się tym lamentem i nie dawać się wyprowadzać w pole przez te machinacje, bo cały Śląsk w 99 proc. (oprócz niemców) jest po stronie praworządności, spokojnej pracy i ładu a zarazem wrogiem wszelkiego komunizmu, a nawet bliźniaka — socjalizmu.

aha.

Listy z za Brynicy.

(Od wł. korespond.)

Kr. Huta, 30 listopada.

Dziwnym krajem jest ta nasza ojczyzna i prawdziwie potwierdza się przysłowie, że w Polsce — jak kto chce.

Kiedy w całem państwie przynależność do partji komunistycznej jest srogo karana, i to zupełnie słusznie, tu, na Śląsku, partja ta oficjalnie egzystuje, ma swoje biura, swoich agitatorów i bezkarnie hula sobie, godząc w byt państwa.

Podczas wyborów do sejmu śląskiego, narówno z innemi listami wyborczemi ozdabiała wszystkie rogi ulic, gmach policji, magistrat, sąd i t. d.

Uznanie komunistów jako partji politycznej ma Śląsk do zawdzięczenia przewrotowi w Niemczech po zwaleniu monarchji, a tu specjalnie — krwawemu bandycie Hörsingowi, ówczesnemu wysłannikowi Berlina w charakterze wielkorządcy górnośląskiego. Z jakich mężów składa się ta cała banda, i na czyich usługach ona stoi, chyba dodawać nie potrzeba.

A najkomiczniejszą ze wszystkiego rzeczą jest to, że kiedy dzisiaj w Niemczech rozgrywa się walka przeciw komunistom we wszystkich częściach państwa, gdzie rozwiązano zupełnie wszędzie organizacje komunistyczne, gdzie przyłapano i po aresztowano głównych hersztów, tutaj na Śląsku, tych agentów bolszewickich traktuje się nadal jako równych sobie i jakoś nic nie słychać o zastosowaniu względem komunistów nietylko kodeksu, obowiązującego w Polsce lecz nawet tych nowych pruskich zarządzeń, które, jeśli kto tak bardzo pragnie zastosowania pruskiego kodeksu, szczególnie panowie separatyści śląscy, powinny być natychmiast i tutaj wprowadzane.

Wiemy dobrze, że komunizm został stworzony w Niemczech na eksport do Rosji, Polski, Czech i t. d. Dzisiaj przekonywamy się jeszcze bardziej o tem, widząc, jak sobie niemcy z komunistami postępują. czas więc wielki, abyśmy zwrócili im w procencie, zarówno ich własnych jak i naszych, ewentualnie rosyjskich i żydowskich komunistów. Tutaj byłoby to rzeczą nietrudną, bo oprócz kilkunastu przyjezdnych żydów z Polski i Rosji, reszta to są niemcy, albo tu nawet osiedli, ale którzy nie optowali i nie mieli zamiaru optować na rzecz Polski.

Społeczeństwo polskie ma prawo żądania, aby podobny anachronizm nie był przez władze miejscowe tolerowany i aby natychmiast zostały zastosowane najsurowsze represje przeciw tym byłym wysłannikom Berlina a obecnie płatnym agentom bolszewickim.

Co prawda, już dzisiaj przewidzieć można, że gwałt podnoszą w sejmie tutejszym w pierwszej linji panowie niemcy, skarżąc się zaraz na brak pojęć o demokratyzmie ze strony polaków, bo, rozumie się, im gorzej w Polsce, tem dla Berlina lepiej,

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

Papież wręczył księdzu kardynałowi Kakowskiemu w czasie jego pobytu w Rzymie medal złoty ze swoim wizerunkiem, ofiarowany przez papieża prezydentowi Rzeczypospolitej. Zaznaczyć należy, że medale tego rodzaju ofiarowuje Ojciec święty tylko głowom panującym.

— Odbył się w Belwederze, pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej, dalszy ciąg obrad, dotyczących obecnego stanu naprawy skarbu Rzeczypospolitej.

— Z ramienia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, dokonano badania gospodarki w lasach państwowych na kresach wschodnich. Komisja ekspertów, zbadała leśne zarządy okręgowe: lwowski, łucki, wileński i białowieski. W Białowieży komisja ujawniła znaczne administracyjne nieporządki. Minister Gościcki usunął bezzwłocznie z Białowieży tamtejszego zarządcę. Z tą samą energją minister rolnictwa prowadzi sanację białowieskiego zarządu lasów, celem zwiększenia dochodów skarbu państwa.

— W miejscowości Bourges, podczas rewizji u jednego z działaczów komunistycznych, policja wpadła na ślad rozgałęzionej organizacji komunistycznej, która miała za zadanie rozrzucanie w koszarach przeciwwojskowych broszur i proklamacji. Organizacja rozciąga swe wpływy na całą Francję.

— Na bankiecie miesięcznym „zjednoczenia interesów ekonomicznych“ w Paryżu przemawiał prof. Blondel, dzieląc się wrażeniami ze swej niedawnej podróży do Polski i Europy środkowej. Prof. Blondel wydał nader pochlebną opinję o sytuacji ekonomicznej Polski, podkreślając jednocześnie szczere uczucia polaków dla Francji.

— Sowiety zażądały od misji papieskiej w Moskwie wpuszczenia do jej lokalu przedstawiciela sowietów, gwałcąc w ten sposób raz jeszcze układ z misją.

— Zarząd związku siodlarzy i tapicerów wyłączył ponownie prezydenta rzeszy niemieckiej Eberta, z organizacji na podstawie przepisów statutu o wyłączaniu członków, jeżeli działalność ich przynosi szkodę organizacji.

List p. Hiltona Younga.

Londyński „Times“ zamieścił dłuższą korespondencję z Warszawy o polskich sprawach skarbowych.

W związku z tem pojawił się następnie w „Timesie“ list p. Hiltona Younga, który, jak wiadomo, wyjechał na czas wyborów do Londynu:

„W pouczającym i na dobrych wiadomościach opartym artykule specjalnego korespondenta z Warszawy, który ukazał się na łamach „Timesa“, korespondent powiada, że rząd polski ma zamiar niebawem przedłożyć sejmowi projekt nowego banku emisyjnego i nowej waluty. Czy wolno mi objaśnić, że, aczkolwiek podobny zamiar swego czasu żywiono, obecnie, według moich najlepszych wiadomości i przekonania, projekt ten został na czas nieokreślony odłożony. Rząd polski bowiem doszedł do przekonania, że bank emisyjny i reforma waluty muszą czekać na zdrowsze położenie budżetowe. Z poważaniem E' Hilton Young“.

Jak wiadomo, w ostatnich dniach mianowicie na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu dnia 27-go b. m. minister skarbu oświadczył w tej sprawie:

— Sądzę, że wystarczy okres trzech miesięcy na wykonanie wszystkich prac i w tym czasie może być dokonana reforma waluty.

Nauczycielstwo u ministra Grabskiego.

Warszawa, 1 grudnia.

Wczoraj przedstawiła delegacja stowarzyszenia chrześcjańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych ministrowi oświaty najpilniejsze postulaty szkolnictwa i nauczycielstwa. W szczególności:

1) Wydanie ustawy o ustroju szkolnictwa i zmiany programów naukowych;

2) Współdziałanie nauczycielstwa w przygotowaniu ustawodawstwa, obejmującego całość szkolnictwa państwowego i przepisów służbowych dla nauczycielstwa;

3) Pomoc materjalna dla szkół i nauczycielstwa ze strony państwa i samorządów gminnych w naturaljach na okres sanacji skarbu;

4) Uzdrowienie stosunków szkolnych w województwach kresowych;

5) Zmiana systemu wypłaty poborów czynnym i emerytowanym nauczycielom;

6) Stosunek władz szkolnych do organizacji nauczycielskich;

7) Ujednostajnienie podręczników szkolnych i ich drożyzna.

Delegacja, złożona z przew. sen. Sicińskiego, posłów Kornackiego i Albina Nowickiego oraz członków zarz. głównego: Kluźniaka, Nowocińskiej i Synowca omówiła z p. ministrem sprawy powyższe bardzo szczegółowo.

P. minister podkreślił potrzebę pogłębienia jakości szkolnictwa w kierunku wychowawczym i znaczenie pracy nauczycielskiej w podniesieniu kultury polskiej. Pragnie wnieść w najbliższym czasie projekty ustaw szkol. do sejmu. Ze swej strony dołoży starań o materjalną pomoc dla szkół i nauczycieli w formie nieobciążającej skarbu. Od nauczycielstwa domagać się musi wydatnej i skutecznej pracy i godnego reprezentowania stanu nauczycielskiego. Zawsze chętnie widzieć będzie współpracę organizacji w sprawach ogólnych szkolnictwa, inicjatywa nauczycielstwa wielce ułatwi robotę twórczą.

Sprawa wypłat, poborów służbowych da się rozwiązać pomyślnie z chwilą ustalenia waluty — system dostosować się musi do sposobów, praktyką nakazanych. Żywo zainteresował się przedstawieniem ujednostajnienia podręczników i akcją w sprawie obniżenia cen książek szkolnych.

Z konferencji przeszło 1 i półgodzinnej odniosła delegacja bardzo korzystne wrażenie, stwierdzając, że minister ma jasno skrystalizowany program polityki szkolnej, obejmujący całokształt szkolnictwa, w którym widzi podniesienie kultury bez względu na przebieg tarć polityki partyjnej.

W końcu zaprzeczył p. minister z całą stanowczością wszel-

ATAMAN MACHNO.

Przed sądem w Warszawie rozgrywa się ostatni akt ukraińskiej epopei, p. t. „armja atamana Machny“. Sam jej wódz, jego żona i kilku podkomendnych zasiadło na ławie oskarżonych pod zarzutem, że, przebywając w obozie dla internowanych w Krakowie, weszli w porozumienie z misją sowiecką w celu wywołania powstania zbrojnego we wschodniej Małopolsce. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie nietylko w Polsce ale i zagranicą. Anarchiści z Madrytu i Paryża telefonicznie prosili obrońców o informowanie ich o szczegółach procesu, a według pism amerykańskich antykwarjusze i zbieracze osobliwości płacą za list własnoręczny Machny od 250 do 500 dolarów. Słowem „historyczna“ postać.

Wiemy, jaką rolę odgrywał Machno w Rosji, wiemy, że dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy osób zginęło z rąk „machnowców“, że dużo zbiegów znalazło przytułek w jego obozie, że dużo miast zrabował, że dużo pieniędzy i dobytku zrabowanego rozdał Machno „hołocie i wolnym ludziom“. Mieszanina, krańcowość wschodnio-rosyjska, odwaga, krew, bunt dziki, rzeź i pożoga.

Ongi nauczyciel ludowy, potem członek bandy anarchistyczno-terorystycznej, zabójca — jak sam twierdzi — dwudziestu członków carskiej ochrany, potem katorżnik rosyjski. Rewolucja dała mu wolność i dała szerokie pole popisu. I Machno „popisał się“. Świetny organizator, doskonały psycholog, okrutny i odważny „ataman“, trząsł nietylko Ukrainą, lecz i Sowdepją całą. Bez przesady można twierdzić, że Moskwa Czerwona drżała na same słowo „Machno“.

— Z Denikinem i Kołczakiem damy sobie radę, Machno zaś może nas zdruzgotać — pisał otwarcie Lenin w moskiewskich „Izwiestjach“.

Machno w dniach swojej potęgi miał 66,000 szabel i bagnetów. Armja jego przerzucała się z miejsca na miejsce, znikała w jedną noc, rozrywała pierścień przeciwnika, wpadała na jego tyły.

O Machnie do dziś dnia śpiewają na Ukrainie pieśni po całej Rosji chodzą o nim podania i legendy, pisarze i felietoniści wszystkich krajów napisali o Machnie tomy całe.

Zagasła jednak gwiazda Machny. Po wielu wysiłkach, bolszewicy zdołali zlikwidować jego armję, on zaś sam z żoną i najbliższem otoczeniem, zwinny, jak wąż, wypłatawszy ostatniego krwawego figla bolszewikom, uciekł do Rumunji, a stamtąd do Polski, aby dziś zasiąść na ławie oskarżonych sądu warszawskiego.

Na salę wkracza — jak pisze sprawozdawca sądowy „Gazety Por.“ — malutki, bardzo malutki człowieczek, szczupły, w kurtce czarnej, w butach wysokich, czoło niskie, włosy długie, zaczesane w tył, bez zarostu, oczy małe, błyszczące, biegające... Uśmiech chytry, nieco ironiczny.

Wchodzi, niosąc tłomoczek jakiś, zatrzymał się na chwilkę, spojrzał na publiczność i poszedł na swą ławę. Za nim żona jego Halina Kuzmienko, osoba lat 26, skromnie, lecz przyzwoicie ubrana, w binoklach, podstrzyżona, o nader świeżej cerze twarzy. Za nią wysoki, barczysty blondyn, były „praporszczyk“, atamat Jan Chmara; ostatni wchodzi Jakób Domaszenko, lat 32, rysy mało inteligentne, były oficer rosyjski, z czasów wojennych.

Więźniowie uprzejmie witają swych obrońców, ściskają im dłonie i siadają.

Machno nie stracił jeszcze wiary w siebie i patrzy na siebie raczej jako symbol. Mówi o sobie „Machno“ o swoich czynach „czyny Machno“, o ruchu, który wywołał — „ruch machnowski“. Ku wielkiemu zdziwieniu słuchaczy ten dziko energiczny zaporożec mówi jak czytelnik rewolusyjnych i mitingowych broszur z tą społecznie sentymentalną rotyjską frazeologją. Chce, ażeby uwierzono dwu jego zapewnieniom: że nie jest bandytą i że jest przyjacielem Polski.

„Jakto, ja, Machno — mówił — wódz 57-tysięcznej armji, który w 20 roku otrzymał rozkaz zajść w tył polskiej armji i rozkazu tego nie wykonał i dla miłości Polski zerwał z bolszewikami, ja mam być sądzony jako wróg Polski, dążący do oderwania Galicji Wschodniej od Państwa Polskiego?“ Machno uważa, że oddanie go pod sąd jest „wielką historyczną omyłką i niesprawiedliwością“. Czy słusznie?..

W akcie oskarżenia jest mały dokument który wyjaśni wszystko. Jest to list Machny, wystosowany do misji sowieckiej. Znajdujemy tam następujący wymowny ustęp:

Przypuszczamy i z pewnością tak się stanie, że dokonamy dwa, trzy pochody po Galicji partyzanckimi oddziałami, potem zaś wszystko zależeć będzie od naszej energi. Pieniędzy ponad 50 mil. mk pol. początek nie na potrzeba, a resztę weźmiemy od burżuazji. Liczymy, że wy przerzucicie do nas zaufane uzbrojone oddziały. Śpieszcie się, żeby nas oswobodzić, byśmy się wydostali z zadrutowania, dosiedli koni i byli uzbrojeni“.

Stało się jednak inaczej. Ataman Machno i jego sztab zamiast dosiąść koni — zasiedli na ławie oskarżonych.

kim pogłoskom, fałszywie rozsiewanym o ujemnych dla szkolnictwa skutkach oszczędności w sprawach oświaty.

Czy dozwolone jest posiadanie walut obcych?

Warszawa, 1 grudnia.

Do władz rządowych i izb ustawodawczych stale wpływają zażalenia na nieprawną konfiskatę u osób poszczególnych obcych walut.

Zmieniające się w tym względzie rozporządzenia ministerjum skarbu były powodem bardzo częstych nieporozumień. Zdarzało się niejednokrotnie, że administracyjne władze wykonawcze popełniały błędy przez niewłaściwe komentowanie skomplikowanych zarządzeń dewizowych.

Sprawa ta oparła się wreszcie o sejm w formie interpelacji. Po odpowiedzi ministerjum skarbu na interpelację, sprawa wyjaśniła się całkowicie.

W praktyce — jak wyjaśnia w odpowiedzi na interpelację min. skarbu — po pewnym czasie okazało się, że zarządzenia dotychczasowe wywołały odwrotny efekt, niż się spodziewano a mianowicie: legalni posiadacze walut, zamieszkali na prowincji bali się waluty przywozić do większych miast z obawy zakwestjonowania ich w drodze i z tego powodu zmniejszył się dopływ walut do banków i do polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Zarządzenia te były bardzo uciążliwe i krępujące dla ogółu obywateli, gdyż osoby, nielegalnie handlujące obcą walutą, wykorzystały wywołany temi zarządzeniami brak efektów i podnosiły ceny na walutę z godziny na godzinę, działając jednakże prawie nieuchwytnie.

Banki dewizowe w braku materjału dla klijenteli swojej żądały przydziału walut z zapasów polskiej krajowej kasy pożyczkowej, które nie były wystarczające by można było przez dłuższy czas czerpać je w celu interwencyjnym. Bardzo prędko wytworzyła się dysproporcja pomiędzy ceną walut, oddanych przez polską krajową kasę pożyczkową, a ceną, istniejącą w obrotach giełdowych.

Wywołana sytuacja zmusiła ministerjum skarbu do zrewidowania swego stanowiska w przedmiocie zagadnień walutowych i w rezultacie zostało ogłoszone rozporządzenie z dnia 27 lipca r. b. (Dz. U. R. P. 1923 r. Nr. 74, poz. 582), mocą którego zasada ujęta w § 1-szym rozporządzenia ministerjum skarbu z dnia 11 marca r. b. została zmieniona w ten sposób, że dozwolone zostało wszelkie posiadanie walut obcych i tylko zabronione są nielegalne tranzakcje walutą. Myślą przewodnią tego rozporządzenia było powodowanie takich warunków gospodarczych, by ochronić posiadaczy walut od rewizji i zatrzymań, a jednocześnie umożliwić im dobrowolnie oddawanie walut polskiej krajowej kasie pożyczkowej, bankom dewizowym i komisjonerom dewizowym.

Mimo to, że ministerjum skarbu odpowiedziało zupełnie wyraźnie na interpelację sejmową, sprawy te jednak nie dochodzą do szerokiego ogółu, który nadal jest pod wrażeniem przebrzmiałego i już odwołanego rozporządzenia.

Z tego też względu wracamy do tej sprawy, przytaczając najważniejsze ustępy wyjaśnienia ministerjum skarbu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Konferencja.

Warszawa, 1 grudnia.

W związku z wczorajszem posiedzeniem sejmu, prezydent Wojciechowski zaprosił dziś do siebie premjera Witosa i ministra Kiernika na konferencję.

Mianowanie.

Warszawa, 1 grudnia.

Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, zamianował gen. Wł. Sikorskiego, generalnym inspektorem piechoty.

Sprawa lokautu.

Warszawa, 1 grudnia.

Dziś przed południem przybyli tu przedstawiciele przemysłowców łódzkich, wezwani przez rząd, dla załatwienia kwestji lokautu, zapowiedzianego przez przemysłowców od dn. 1 b. m. Powodem lokautu jest odmowa organizacji robotniczych stosowania wskaźnika drożyźnianego.

Proces Machny.

Warszawa, 1 grudnia.

Dziś, w piątym dniu rozprawy sądowej w sprawie Machny, zakończono śledztwo sądowe i po przerwie sąd udzielił głosu prokuratorowi Waserbergerowi. Wyrok spodziewany wieczorem.

Konsolidacja opozycji.

Warszawa, 1 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie sejmu spowodowało dziś wspólne obrady całej opozycji, z udziałem mniejszości narodowych. Obradom tym przewodniczył poseł Thugutt. W dyskusji zebrani wypowiedzieli się za utworzeniem wspólnego frontu przeciw rządowi. W obradach brali udział przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych, a także ukraińcy, niemcy i żydzi. Program wspólnej taktyki dotychczas nie ustalono; ma to nastąpić jeszcze przed wtorkowem posiedzeniem sejmu.

Wykrycie składu z amunicją.

Warszawa, 1 grudnia.

W związku z podrzucaniem granatów w mieście, policja dokonała dzisiaj rewizji w domu nr. 9 przy ul. Wolskiej, gdzie w mieszkaniu niejakiego Wójcika znaleziono 12 sztuk granatów ręcznych i 8 zapalników. Znajdujący się w mieszkaniu 20-letni Tadeusz Wójcik, z zawodu lakiernik, został aresztowany.

Pogrzeb ofiary tragicznych zajść.

Kraków, 1 grudnia.

Dziś odbył się pogrzeb rotmistrza Łukasiewicza, zmarłego w szpitalu skutkiem ran, odniesionych podczas pamiętnych zajść w dn. 6 listopada. W pogrzebie, prócz licznych przedstawicieli i delegatów rządu oraz wojskowości, wzięły udział tłumy publiczności.

I temu sie nie udało...

Berlin, 1 grudnia.

Nowy kandydat na premjera, Marks, dotychczas nie sformował gabinetu. Okazało się, iż na 459 posłów do reichstagu, popiera go tylko 173. Czwarty ten nieudany premjer dziś jeszcze zrzeknie się swej misji.

Wysiedlenie Duracza.

Warszawa, 1 grudnia.

Mecenas Duracz, znany ze stałych wystąpień w sądach polskich, w obronie zdrajców stanu — komunistów oraz notorycznych opryszków bolszewickich, otrzymał nakaz odnośnych opuszczenia terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej do dnia 2 grudnia.

Miljonówka.

W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki z koła wyszedł nr. 81185, sprzedany w Poznaniu.

Pogoda na dziś.

Przejściowe wypogodzenie się, następnie wzrost zachmurzenia i ocieplenie. Wiatry zachodnie.

Ogólne roczne zebranie w drugim terminie członków Stowarz. Robotników Chrześcijańskich w Sosnowcu

odbędzie się dnia 2 grudnia 1923 r. o godz. 3-ej po południu w domu Stowarzyszenia przy ul. Kościelnej Nr. 5 w bocznych garderobach bez względu na ilość przybyłych członków.

PORZĄDEK DZIENNY NASTĘPUJĄCY:

1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania i działalność zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4) Spłata długów i udziałów w jakim systemie ma być płatny rubel. 5) Sprawa domu Stowarzyszenia. 6) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 7) Wnioski zarządu. 8) Wnioski członków i 9) Wolne głosy.

3004-1 ZARZĄD.

Zarząd Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu

zawiadamia swych członków, że odczyt dyrektora KOZIKA wyznaczony na dzień 2-go grudnia b. r. z przyczyn niezależnych od Zarządu zostaje odłożony, natomiast w tymże dniu o godz. 4 ej po południu w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się odczyt inżyniera ROMUALDA RENARDA na temat: 3167-1

„Stan przemysłu hutniczego w Rosji sowieckiej“.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego niniejszym ogłasza, iż w dniu 3 grudnia 1923 roku o godzinie 12 e na placu magazynowym Działu Drogowo - Budowlanego (ulica Małobądzka nr. 1), odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację samochodu ciężarowego firmy Mannesmann Mulag o sile nośnej 5 ton. w dobrym stanie i na nowych gumach masywach.

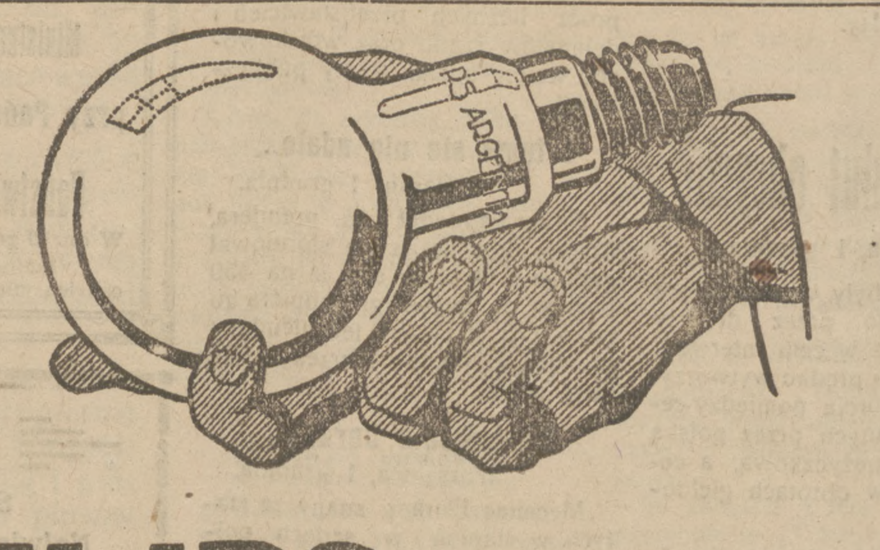
Licytanci obowiązani są złożyć przed licytacją w Kasie Komunalnej wadjum w sumie 35 miljonów mk.

Kierownik Działu Drogowo - Budowlanego INŻYNIER: (—) C. Uthke.

1905-1

Przewodniczący Wydziału Powiatowego STAROSTA: (—) A. Trzciński.

CHRONI WZROK



OSZCZĘDZA PRĄD

PHILIPS ARGENTA

3214-9

RADIUM LENOIR 72 ze wszystkich kremów NAJSKUTECZNIEJSZY. Wybiela i ODMŁADZA. Usuwa ZMARSZCZKI i PIEGI. Żądać wszędzie.
3044-2

B. RATAJSKI

SOSNOWIEC, NIEMIECKA 5. 3160-14

Zakład tapicersko-dekoracyjny przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie, przeróbka starych mebli, materacy i t. p.

WYKONANIE SOLIDNE — CENY B. UMIARKOWANE.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju I okr. w Miechowie na publicznem posiedzeniu dnia 9 listopada 1923 roku, rozpatrywał sprawę Altera Fajwlewicza, Mendla Półtoraka, Mendla Lejzorka i Szmula Ajzensztajna oskarżonych z art. 19 ust. z d. 2 VII. 1920 r. i uznając winę oskarżonych za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19 ust. z dn. 2 VII. 1920 r.

P o s t a n a w i a: Altera Fajwlewicza, Mendla Półtoraka, Mendla Lejzorka i Szmula Ajzensztajna zamieszkałych w Miechowie uznać za winnych pobierania wygórowanych cen za mięso w dniu 28 sierpnia 1923 r. za co skazać na tydzień aresztu każdego oskarżonego i na zapłacenie miljona marek grzywny z każdego, oraz na zapłacenie po 100 tys. mk. opłat sądowych z każdego. Treść wyroku ogłosić na koszt oskarżonych w gazetach „Iskra“ i „Gazeta Kielecka“, a także wywiesić na drzwiach sklepu oskarżonych odpis tego wyroku na przeciąg dni 14.

Z oryginałem zgodne: Sekretarz sądu **Wysocki.** 3182

Wyłączne zastępstwo samochodów

„RENAULT“ (Francja) na wojew. Kieleckie i Śląskie. ‖ **„FIAT“** (Włochy) na woj. Kieleckie.

p o s i a d a:

Towarzystwo „ESPER“ Sp. z ogr. odpow. **Będzin** Kołłątaja 24 Telef. 40

Dostawa natychmiastowa

Składy opon, dętek i pełnych gum firm: Bergougnan, Goodrich, Michelin i Continental.

AKCESORJA, części zamienne do samochodów, oleje samochodowe „Vacuum Oil Company“, benzyna, karbid, pasy, koła drewniane, pakunki, uszczelnienia, łożyska kulkowe, kuźnie polowe, odpadki bawełniane i t. p. artykuły techniczne stale na składzie.

582-3

Ożenek! Bogaci cudzoziemcy i zamożni niemieccy panowie życzący sobie ożenić się szczęśliwie! Damom nawet niezamożnym udziela dyskretnej wiadomości za nadesłaniem potrójnego porta. Stabrey-Berlin 113, Stolprechestr. 48. 3159

Zaginął chłopczyk

9 lat, szatyn, oczy czarne, szczupły, paltocik kawowy, wyszedłszy w piątek przed południem, więcej nie powrócił.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa, uprasza się o powiadomienie pod adr.

AUGUST STADLER
ul. Targowa 20 w Sosnowcu.
3220

Drobne ogłoszenia.

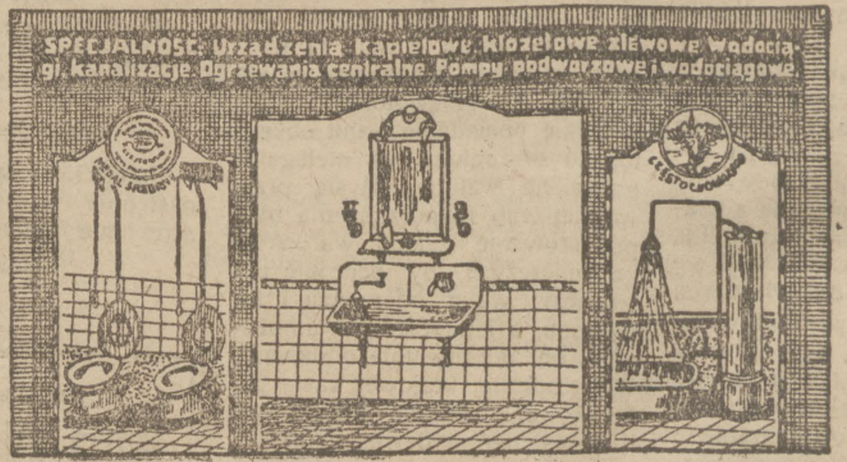
Kupno i sprzedaż.
7000 mk. za wyraz.

Kupuje stare zęby sztuczne i złoto Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 3028 5

Sprzedamy samochód osobowy „Ford“ 2 tokarnie dł. 2200 w dobrym stanie „Dźwignia“ ul. Swobodna nr. 3 3098-7

Manekin okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 3152-1

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE



ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE 507-6

J. Kruszyński, Sosnowiec, ul. Swobodna 6.

Zakład fryzjerski kompletny, 2 lustra i t. d. do sprzedania jaknajprędzej za 250 milj. Henryk Maliszewski Olkusz Szpitalna 195 3141-1

Motocykl marki „Fafuir“ i rower nikiowy w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Iskra, Będzin. 3150-1

Łóżka żelazne z widokami, umywalka, nocny stolik z płytami marmurowemi, kanapa szafa dębowa do sprzedania ul. Piłsudskiego 64 Szwajcer. 3053-2

Kupię kasę ogniotrwałą. Oferty do Iskry pod „kasa ogniotrwała“ 3160-1

Sprzedam otomany. Przyjmuję wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna I p. 3195

Otomany, kozetki pluszowe, gobelinowe i materace do sprzedania tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 3218

Magiel i 2 maszyny bębenkowe „Singera“ w dobrym stanie do sprzedania. Cena przystępna. Będzin, Czeladzka 9, Ungier. 3149-1

Wózek dziecinny składany do sprzedania Wiadomość w adm. Iskry 3186-3

Maszyny damskie oraz wielki wybór różnych mebli sprzedam Towarowa 9 m. 8. 3187-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 7000 mk. za wyraz.

Jest zaraz do objęcia posada, na kopalni jako kierownik z odpowiedzialności. Wiadomość Iskra. 3144-1

Kto poszukuje ubocznego lub stałego zajęcia niechaj pisze pod Toruń Skrzynka Pocztowa nr. 4 Na odpowiedź można dołączyć znaczek. 3166-5

Poszukuje się inteligentnej panienki wychowawczyni do dwojga dzieci. Zgłoszenia z życiorysem i świadectwami do adm. pod „X.“ 3208

Potrzebny zdolny czeladnik szewski. Nowopogońska 35, Kubicki. 3197

Do składu materjałów pisemnych H. Dyzenhauza 3-go Maja potrzebna panna inteligentna z ładnym charakterem pisma. Pierwszeństwo ze znajom. branży. 3212-2

Stenotypistka potrzebna, władająca polskim i niemieckim. Ostmontan, Katowice, Mickiewicza 4. 3217-3

Potrzebny uczciwy chłopiec biurowy Zgłaszać się do firmy inż. Teodor Chrzanowski Piłsudskiego 14 3184-3

Poszukiwane 5000 mk. za wyraz.

Korespondentka-stenografistka w języku polskim ze znajomością niemieckiego przyjmie posadę na godziny popołudniowe. Zgłoszenia „Iskra“ pod „samodzielna“ 3200-1

Zdemobilizowany oficer poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia pod „Demob.“ do „Iskry“ Będzin. 3206

Zajęcie popołudniowe przyjmie energiczny młody, kwalifikowany urzędnik kasowy, obznajmiony z buchalterją i korespondencją handlową rachunkowością urzędów państwowych piszący na maszynie, znający w słowie i piśmie język niemiecki. Posiada poważne referencje. Zgłoszenia na poste-restante Sosnowiec, pod okazicielem kwitu inseratowego nr. 5964 2097-1

Panienka z własną praktyką poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki Oferty Iskra Dąbrowa pod „Uczciwa 3131-3

Lokale.
7000 mk. za wyraz.

Dam 40 miljonów mk. czynszu za pół roku za pokój z kuchnią w Będzinie, Sosnowcu lub okolicy. Zgłoszenia Iskra Będzin pod „młode małżeństwo“ 3204-1

Skromna panienka poszukuje mieszkania przy rodzinie. Cena obojętna. Oferty Iskra Sosnowiec pod „skromna“. 3176-1

Różne.
7000 mk. za wyraz.

Na zimowe wieczory! Czytelnia „Wygoda“ zaopatrzona we wszystkie nowości. Czyste nowe książki. 3127-1

2,000,000 mk. nagrody temu kto wskaże!!! Skradziono pieska rasy „foksterjer“, bez ogona. jedna łata czarna, łebek prawa strona czarna, lewa biała. Nieprawny właściciel będzie ścigany policyjnie. Zgłoszenia: Będzin, Zagórska 12. 3148-1

Wspólnika chrześcjanina z kapitałem dla założenia w Dąbrowie korzystnego interesu handlowego młody ustosunkowany właściciel nieruchomości Zgłoszenia księgarnia Stanisława Gonery, Dąbrowa Górn. dla Bronisława, 3154-2

Student udziela korepetycji w zakresie szkoły średniej Wiadomość Dekierta 4 m. 5. 3136-1

Przybłąkała się przed kilku dniami wyżlica czystej rasy, bez ogona, maści bronzowo-siwej jest do odebrania za zwrotem kosztów na posterunku p.p. Wysoka, poczta Łazy. 3203—3

Oddam na własność 2 dziewczynki 3 letnią i 11 miesięczną. Sosnowiec Daleka 2 Wróbel. 3211-1

W dniu 26 listopada br. w pociągu z Sosnowca do Katowic zgubiono bucik damski zamszowy z lakiem. Oddawcy bucika przeznacza się 3 miljony mk. nagrody Zgłoszenia do Iskry w Będzinie. 3202-1

Koncesjonowana szkoła krawiectwa damskiego St. Stodołkiewiczowej Przyjmuje uczenice do nauki kroju i szycia. Kurs całego kroju, domowego i pojedyńczych fasonów. Uczenice po ukończonym kursie przedstawiam do egzaminu na dyplom cechowy. Dla uczenic przyjezdnych jest pomieszczenie. Formy papierowe na zamówienie Dla pań pracujących nauka w godzinach wieczorowych. Sosnowiec Szewska 12 dawniej (Piekarska). 3158-1

Kurs kroju sukien bielizny haft biały kolorowy Sosnowiec Kołłątaja 11 Nowakowska. Tamże potrzebna dziewczyna do sprzątania. 3178-1

Spólnik lub kupiec potrzebny do solidnego interesu koncesyjnego. Sosnowiec Wiejska 38 m. 5. 3157-1

Niemieckiego, francuskiego, muzyki udzielam. Ceny przystępne. Wiadomość Iskra Będzin. 3201-1

Koncert codziennie w restauracji „Bagatela“ Dąbrowa pod dyrekcją skrzynka Szpilmana. 3175-1

Zgubione dokumenty.
5000 mk. za wyraz.

Imajłowicz Adam zgubił portfel zawierający kartę pobytu wydaną przez star. będzińskie. 3128-1

Jaździkowski Ignacy zgubił dokument wojskowy wydany przez 7 p . leg takowy unieważnia się. 3142-2

Huptyś Wacław zgubił książeczkę chlebową, wydaną przez kop. „Hr. Renard“ 3207 3

Zgubiono paszport wydany przez starostwo będzińskie na imię Józefa Elmana za nr. 644085. 3189—2

Jurczak Antoni (1901) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P K U w Miechowie. 3205-3

Witkowski Jakób zgubił tymczasowe zaświadczenie“ demobilizacji wydane przez b. zap. 85 p. str. Wil. takowy unieważniam. 3199-3

Jan Pietrasiński zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 39 p. p. Jarosław. 3216-3

Rudzka Wanda zgubiła dowód osobisty wydany przez pow. Warszawa. 3215-3

Król Józef rocznika 1902 zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 3181-1

Antoni Kasza zgubił książkę karbidową wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 3177-1

Walenty Pabjan Wolbrom zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 3185-3

W pociągu Częstochowa Katowice dnia 26-X-23 r. o godz. 10 m. 20 wieczorem zagubiono portfel z pieniędzmi i różnemi dokumentami wystawionemi na Tarankaita Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do sekretarjatu zw. budow. w Sosnowcu Modrzejowska 1. 3179-1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Z sali sądowej.

Historja z lakierkami.

Sosnowiec, 2 grudnia.

A wszystkiemu są winni moskale. Budowali kolej dęblińską w ten sposób, że każda łapówka odsuwała linję od środowisk ludzkich parę metrów i ostatecznie tak się stało, że np. stacja Wolbrom od miasta tej samej nazwy jest oddalona o kilka kilometrów.

Odbywając codziennie podróż od stacji do miasta, Wojciech Szczepankiewicz, woźnica pocztowy, miał czas na rozmyślania i i poddawanie się pokusom, jako że na wozie pocztowym wiózł najróżnorodniejsze skarby dla mieszkańców Wolbromia. Były tam więc bluzki z Ameryki, krawaty, guziki, książki koszule. Ginęły te rzeczy na poczcie, zainteresowani wnosili skargi do naczelnika, ale sprawcą tych kradzieży był kto inny, nie Szczepankiewicz.

Aż raz uległ. W pakunku, adresowanym do niejakiego Ferenza, kupca wolbromskiego, znajdowało się 20 par damskich lakierków. Nie była to czystej krwi arystokracja wśród szarzyzny bucików „z hamburskiej skóry“, chromowych i giemzowych. Buciki, o których mowa, były „zwyczajne, z warszawskiej fyrmy, une były... ceratowe“.

Szczepankiewicz wyjął z pakunku kilka par bucików.

Przy odbiorze paczki Ferensowi „nie spodobało się“ opakowanie. Zwrócił się więc w tej sprawie do naczelnika urzędu, lecz sprawcy kradzieży nie było można odnaleźć.

W kilka dni później do sklepu Ferensa wpadła pewna żydóweczka.

— Ferens, wisz ty co?
— No, co?
— Nie wisz?
— Nie wim.
— To ja ci powim.
— Nu?
— Ja je wydżałam.
— Coś wydżała?
— Buczyki z takie same warszawskie fyrme... ceratowe.
— Co ty powisz? — Gdzie une są?
— U Wawrzyńca Szczepankiewicz.

Wawrzyniec Szczepankiewicz, krewny Wojciecha, jest szewcem w Wolbromiu. Córka Wojciecha zaniosła do niego skradzione buciki z prośbą, aby szewc je sprzedał.

Sprawa się wykryła, Wojciech zasiadł na ławie oskarżonych sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 6 miesięcy więzienia, a po zastosowaniu amnestji karę tę zredukowano do 3 miesię cy z zawieszeniem na przeciąg 3 lat.

Nieudany debiut.

Sosnowiec, 2 grudnia.

W społeczeństwie dzieje się coraz gorzej. Coraz mniej właściwych ludzi na właściwych miej scach i coraz więcej szewców nie pilnuje kopyta, lecz „robi“ w dolarach, lub w manufakturze.

Ta gangrena powojenna zataca coraz szersze kręgi i psuje organizac wszystkich zawodów, nie wyłączając nawet takich, w których brak odpowiednich kwalifikacji naraża człowieka na więzienie.

Jan Korcipa postanowił zmienić zawód i ze ślusarza przekształcić się w bandytę. W naiwności swojej sądził, że rewolwerem jest tak samo łatwo operować, jak i pilnikiem. Możeby coprawda wołał nigdy nie puszczać z rąk tego drugiego narzędzia, lecz nie było po temu okazji, bo od dwóch miesięcy był bez pracy.

Jedyną kwalifikacją jego w zawodzie bandyckim był pusty żołądek, głodna żona i beznadziejne poszukiwanie pracy.

Plantując w Pilicy jakiś ogródek znalazł Korcipa rewolwer bębenkowy. Straszna ta machina ma około pół łokcia długości. Jest to wprost ręczna „gruba Berta“.

Udał się z nią Korcipa w maju r. b. do Matysa Ledermana, kupca w Pilicy i gdy ten w nocy zamykał drzwi mieszkania, chcąc udać się na spoczynek, debiutant w zawodzie bandyckim, wymierzył „grubą Bertę“ w pierś kupca.

Lederman, jak się okazuje, jest nielada Machabeuszem, nie ulękiszy się bowiem, ani potężnej machiny, nadającej się do muzeum, ani czapki nasuniętej na oczy, tak silnie pchnął Korcipę, że ten się zatoczył, spadł ze schodów, poczem się zerwał i umknął.

Dzielny Machabeusz wszczął gwałt.

Na miejsce napadu zbiegła się cała Pilica. Policja rozpoczęła poszukiwania i wkrótce znalazła Korcipę w jakiejś starej, zawalonej piwnicy. W „grubej Bercie“ nie było ani jednego naboju... bębenek był pusty tak samo, jak i żołądek Korcipy.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał niefortunnego deb utanta na pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, wobec czego Korcipa będzie odsiadywał karę jeszcze tylko do 16 m.b.

ć-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

2 Niedziela.	Dziś Bibjanny. Jutro Franciszka K. Wsch. słońca 7.38 Zach. „ 3,55

„WESELE“.

Graj, chochole, swoją pieśń,
Jeszcze jej nie kryje pleśń,
Choć się odwróciła karta,
Jeszcze ona coś jest warta.

Jeszcze huka złoty róg
Na rozstajach leśnych dróg
I nie może wzrok narodu
Wawelskego dojrzeć grodu.

Śpi Zygmunta wielki dzwon...
Rzępol na przekleły ton,
Dziwolągu ty, ze snopka,
Niechaj tańczy cała szopka!

Nuć, chochole, nuć swój śpiew,
Jeszcze się poleje krew.
Ulan stanie znów w ordynku,
Padnie trupem gdzieś na rynku,
Tuż na progu, tuż u wrót,
Na Wawelski dążąc gród.

Mąć swą piosnką wodę, mąć —
Ktoś tu musi kraść i kląć
I ktoś chyba grób wykopie,
I krew wszystką z żył wyżłopie,
Z piekłem wpierw zawarszy pakt
W twej melodji straszny takt.

Nuć, chochole, pieśń swą nuć...
Trzeba duszę Polski truć.
Huka jeszcze róg po lesie,
Czapkę wicher w przepaść niesie,
Czapkę piękną z pawich piór.
Ciągle mamy jeno sznur,
Ciągle mamy jeno sznur.

Ćwierk.

Ważne dla poborowych. Ponieważ może się zdarzyć, iż niektórzy popisowi z rocznika 1902, powołani obecnie do wojska, nie otrzymali stosownego wezwania, władze wojskowe zawiadamiają, iż wszyscy poborowi z tego rocznika mają się stawić dn. 3 bm. t.j. jutro, w koszarach będzińskich, skąd zostaną rozesłani do właściwych formacji.

Obchód rocznicy. W Będzinie rocznicę listopadową uczciły odpowiednio polskie dwie szkoły średnie, urządzając stosowne wieczory. Mianowicie, uczniowie szkoły realnej wystawili „Kordjana“, wywiązując się z zadania nadspodziewanie dobrze.

Po odśpiewaniu przez chór szkoły hymnu narodowego prof. Cetwiński wygłosił starannie opracowany odczyt o powstaniu listopadowem.

Pierwszywieczór urządzono dla młodzieży i wojskowych, drugi dla publiczności.

Zainteresowanie było tak duże iż sala na górze Zamkowej nie mogła pomieścić licznie przybyłych na wieczorek.

Urządzenie interesującego wieczoru i staranne wykonanie całości zawdzięczać należy głównie prof. Honikowej, która nie szczędząc czasu i pracy, potrafiła wywołać zapał wśród młodzieży i zorganizować tak sympatyczny wieczór.

Również gimnazjum p. Replińskiej urządziło podobny wieczór, na którym, między innemi, uczenice odegrały poprawnie „Balladynę“.

Skandale na dworcu kolejowym. Słązacy znów od pewnego czasu napływają tysiącami do Sosnowca. Onegdaj na dworcu był tak wielki tłum ślązaków, oczekujących na pociąg,że trzeba było dopiero interwencji silnego oddziału policji, aby zrobić wąskie przejście w natłoczonych salach. Wśród ślązaków jest zwykle cała masa pijanych, którzy wszczynają awantury, co pociąga gromadne aresztowanie awanturników. Onegdaj policja zatrzymała aż 40 podchmielonych mężczyzn.

Nadomiar złego zarząd dworca zostawił jedno tylko wejście z placu przeddworcowego na dworzec We drzwiach tych panuje ścisk nie do opisania. A przecież w głównym wejściu jest troje drzwi i nie wiadomo, dlaczego dwoje z nich stale są zamknięte. Od pewnego też czasu zamknięto na mur wejście wprost ogródków przed dworcem. Dziwne te zarządzenia władz kolejowych bynajmniej nie przyczyniają się do poprawienia warunków bezpieczeństwa na dworcu.

Jaki ścisk panował onegdaj na dworcu świadczy fakt, że po odejściu 3 przepełnionych pociągów, jeszcze zostali na peronie pasażerowie, którzy kupili bilety do pierwszego pociągu. Należałoby tym nieporządkom zaradzić jak najrychlej.

Podziękowanie. Zarząd chrześcijańskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu składa gorące podziękowanie fabryce P. Lamprecht za 10 korcy ziemniaków, inż. St. Maleszewskiemu za 14 lampek elektrycznych, inżynierowi Wenclowi za ofiarę 3 miljony marek.

Stan rynku pracy. W państwowym urzędzie pośrednict a pracy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 16, telefon Nr. 34 wakują następujące posady:

1) z grupy umysłowo pracujących dla: 4-ch urzędników skarbowych z pośród inwalidów wojennych i wdów po inwalidach do Janowa na Podlasiu, 1 buchalter handlowy do Łucka, 1 technika budowlanego do Kielc, 1 lekarza do osady Miechów, pow. Lubartów;

2) z grupy fizycznie pracujących dla: 1 modelarza ceramika, 1 malarza ceramika i kilku tokarzy do Poznania, 1 technika mechanika do Równego, 1 tokarza i 2-ch ślusarzy do Starogardu, 1 majstra do wyrobu metalowych części rowerów do Włocławka, 1 introligatora do Grudziądza, 1 kowala do kucia koni z pośród reemigrantów z Niemiec do Pomorze pow. Zborów, 2-ch monterów do Torunia, 1 technika mechanika do cukrowni w Łucku, 1 wytrawnego cukrownika do Łucka, 2-ch praktykantów do robienia kafli do Chełma, 1,000 tłukaczy kamieni do Lidy, 120 robotników leśnych z własnemi narzędziami do Siedlec, robotników na 25 warsztatów belcarskich, 10 sług obojga płci w miejscu i na wyjazd, 2-ch cieśli na miejscu.

Z domu ludowego w Sosnowcu. W dniu dzisiejszym o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się uroczysty „Wieczór listopadowy“ na który złożą się: odczyt prof. Gawlika „Fragment bitwy pod Grochowem“ — Zb. Topora, orkiestra pod batutą p. Fr. Drzewieckiego, solo śpiew, deklamacja i koncert na cytrze.

Sądzimy, że członkowie i sympatycy licznie przybędą na ten wieczór, aby uczcić rocznicę powstania.

Szczegóły w programie. Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

WALKA O MILJONY.

403.

Na stopniach żałobnych spostrzegł trupa zmarłej. Znając ją dobrze, był pewnym, iż się nie mylił; owóż wyszedłszy z morgi, wsiadł do powozu, zawierającego jego przebrania, rozkazując się zawieść do Saint-Ouen przy szczelnie zapuszczonych storach.

Gdy powóz zatrzymał się przy Willi Gałganiarzów, wysiadł zeń już nie Will Scott, lecz ojciec Cordier, ów filantrop z ulicy de Geindre, w łatanem ubraniu i poszedł w stronę baraku, w którym zamieszkiwał Piotr Beraud.

Stary gałganiarz siedział podedrzwiami na słońcu, na w pół pijany, ponieważ teraz pił od nocy do rana. Ogarniał go kompletny zamęt umysłu, gdyż otwartemu kredytowi w Willi Gałganiarzów przez właścicielkę karczmy.

Pośpiewując z cicha, poruszał głową z prawej strony na lewą, przymykając oczy nakształt wyczuwającego kota.

Irlandczyk uderzył go po ramieniu.

Beraud podniósł głowę i oczy otworzył.

— A! to ty, ojcze Cordier... — wyjąknął, podając rękę przybyłemu. — Czy znów przychodzisz powiadomić mnie o jakiej katastrofie? Zbyt często, do kroć piorunów, zdarzają się te wypadki w naszej rodzinie! Możnaby sądzić, iż szatan zajmuje się specjalnie wszystkiem, co dotyczy familji Beraud. Po wdowie Ferron wdowa Perrot; po tych dwuch starych kobietach Loiseau, Wiktoryna i ów łotr, Paweł Beraud, który był przyczyną całego nieszczęścia. Gorzej niż w melodramacie Ambigu. Cóż mówisz na to wszystko, ojcze Cordier?

XVII.

— Co mówię na to? — odparł irlandczyk naiwnie. — Cóż ja właściwie mam mówić?... Słuchając cię, widzę, żeś zbyt wiele wychylił dzisiaj kieliszków. O jakimże to wspominasz melodramacie?

— O prawdziwym, na nieszczęście, jaki mi ał miejsce... — odrzekł gałganiarz. — Moja siostra umarła spalona, Eugenjusz Loiseau zabił swą żonę i Pawła Beraud, a następnie sam sobie w skroń strzelił. A to jeszcze nie wszystko... Wczoraj poszedłem na ulicę Lobineau odwiedzić Joannę; gospodyni powiedziała mi, że Lina umarła, a od dnia tego nic nie wiedzą, co się stało z Joanną.

— Tak, to przetraszające... w rzeczy samej...

— Nieprawdaż? Można od tego wszystkiego rozum stracić. Joanna z pewnością w przystępie rozpaczy otruć się musiała.

— Nie chodziłeś do prefektury... na policję?

— Nie.

— A do morgi?

— Także nie chodziłem. Wszystkiem tem jestem oszołomiony. Nie mam już chęci do niczego, prócz do kilku kropli mego napoju i fajki dla rozerwaniy myśli.

— Trzeba się jednak krzepić odwagą, mój ojcze Beraud. Masz obowiązek dowiedzenia się o losie Joanny. Powóz mój stoi tuż blisko... Wsiądź zemną pojedziemy do morgi i prefektury, mam tam znajomych, przyjaciół. Może zdołamy otrzymać jakie objaśnienia, a potem udamy się razem na obiad.

— Ha! niech i tak będzie... — zawołał gałganiarz. — Rozerwę się trochę. Jakieś czarne myśli oblegają mi duszę. Nawet mój haczyk i kosz od gałganów ule zajmują mnie teraz.

— No... no! przy mnie możesz się podnieść moralnie. Dalej! w drogę zemną, mój stary.

I wsiadłszy wraz z Piotrem Beraud do powozu, Will Scott zawołał na stangreta:

— Do morgi!

Z rozpraw, czynionych w drodze przez gałganiarza, irlandczyk przekonał się, iż starzec ten bardzo podupadł na umyśle. Ciągle pijaństwo podkopywało jego siły przyśpieszając koniec pomyślnego dzieła Arnolda Desvignes.

Powóz zatrzymał się przed drzwiami morgi.

Wysiadłszy, obaj tam weszli. Irlandczyk dosięgnął celu.

Beraud, pomimo swego nietrzeźwego stanu, poznał za pierwszym rzutem oka Joannę i wedle do porady Will Scotta, udał się nadzorcy dla złożenia zeznania, poczem wysłano urzędnika na ulicę Lobineau, by przyprowadził właścicielkę mieszkania

Gdy ta przybywszy, poznała w zmarłej Joannę Desourdy, akt zejścia tejże został natychmiast spisanym. Wierny swej roli fiantropa, Wiljam Scott dostarczył pieniędzy na pochowanie utopionej.

— Jest to rzeczywiście bardzo uczciwy człowiek... — pomyślał Beraud. — Któżby to zechciał uczynić?

Wróciwszy do siebie na bulwar szpitala irlandczyk zastał kilka słów od Arnolda, nakazujące mu oczekiwać nazajutrz rano na przybycie tegoż.

Wspólnik Verriera, przyszedłszy o godzinie ósmej, dał nowe polecenia, jakie wkrótce poznamy.

We dwudziestu minut po odejściu Arnolda, Wiljam Scott, kompletnie zmieniony, jechał na stację ljońskiej drogi żelaznej gdzie kupił bilet na pociąg wychodzący do Masylji o godzinie do dwunastej.

d. c. n.

Jednodniówka. Wyszła z druku „Jednodniówka“ wydana staraniem tow. artystyczno-literackiego w Sosnowcu „Jednodniówka“ zawiera szereg wierszyków i utworów prozą, których znaczna część wyszła z pod pióra p. Z. Rychtera, redaktora „Jednodniówki“ Bardzo ładnie przedstawia się strona ilustracyjna i drukarska. Całość „Jednodniówki“ osądzi najlepiej ten, kto ją nabędzie i przeczyta. Cena tylko 300 tysięcy marek, a więc prawie darmo.

Nominacja Przed kilku dniami ukazała się w „Iskrze“ notatka o przeniesieniu starosty łzeckiego p. Kowalskiego na stanowisko referenta w starostwie tutejszem.

Starostwo będzińskie prosi nas o zaznaczenie, iż nic mu dotąd nie wiadomo o tej nominacji.

Pośrednicy. Policja dąbrowska stwierdziła istnienie w mieście całego szeregu osób, zajmujących się zawodowem pośrednictwem, a nie mających na to pozwolenia i nie opłacających żadnych podatków.

Niektórzy z nich porobili już na pośrednictwie duże majątki, niejednokrotnie w sposób nieuczciwy, to też ujawnionych ociepie pośredników pociągnięto do odpowiedzialności za nieustosowanie się do obowiązujących przepisów.

Jednocześnie wystąpiono do władz, aby pośredników tych pozbawić w przyszłości prawa zajmowania się tym procederem.

Pęcherzówki. Policja dąbrowska aresztowała dwie przemytniczki, mianowicie A. Krzykalską i H. Świechową, u których znaleziono kilka pęcherzy ze spirytusem.

Jak się okazało, w Dąbrowie jest kilka tego rodzaju przemytniczek, przywożących spirytus z Małopolski i zaopatrujących potajemne szynki.

Zauważyć należy, iż tzw. okowita posiada częstokroć szkodliwe dla zdrowia domieszki, to też handel tym artykułem, pochodzącym niejednokrotnie z potajemnych gorzelni ścigany jest z całą surowością.

Zawiadomienie. Zarząd komisji kulturalno-oświatowej przy związku zawodowym pracowników kolejowych w Sosnowcu zawiadamia niniejszym swych członków i sympatyków, że z dniem 2 grudnia b. r. próby poszczególnych sekcji odbywać się będą w lokalu związku przy ul. Piłsudskiego nr 3 w dni następujące: sekcji muzycznej w środy i niedziele od 7 wiecz.; sekcji scenicznej w środy i soboty od 6 wiecz.; sekcji chóralnej pod dyrekcją p. Hamankiewicza we wtorki i piątki od godz. 7 wiecz.

W tychże dniach kierownicy poszczególnych sekcji przyjmować będą zapisy na członków do wspomnianych sekcji.
3132

„Tydzień akademika“. Jak wszystkie inne miasta w Polsce i Sosnowiec również pomyślał o przyjściu z pomocą akademikom, którzy uczą się w niesłychanie ciężkich warunkach. O głodzie chłodzie, bez pomocy naukowych bez książek śleczą po nocach „wylatują nad poziomy“, „mierzą siły na zamiary“, marzą o „poruszeniu z posad ziemi“. Wszystko to bardzo ładnie brzmi, ale „siły na zamiary“ można mierzyć w ciągu miesiąca, roku wreszcie, ale nie wolno wymagać, aby młodzież, wychowana w strasznych warunkach wojennych, mając nadwątlone siły, pracowała tak całe lata.

Zarząd miasta Sosnowca zaprosił na zebranie, zwołane na onegdaj, 50 osób.

Normalnie na taką liczbę zaproszonych przychodzi połowa. Onegdaj jednak przyszło zaledwie 4 osoby, z których 3 należą do zarządu miasta, a więc organizatorowie zebrania i czwarta osoba najbardziej zainteresowana w tej sprawie... przedstawiciel akademików.

Wstyd!

Przemysł nocny. Donoszą nam, iż na przedmieściach Dąbrowy i Będzina rozwija się znakomicie t. zw. przemysł nocny, polegający na wydobywaniu węgla z cudzych koncesji. Urobiony węgiel wędruje następnie do składów lub na rampy kolejowe, poczem wysyła go się w świat.

Jak informują nas wtajemniczeni, na składy te należałoby zwrócić baczną uwagę tam bowiem magazynuje się również węgiel, pochodzący z kradzieży na kolejach, co na niektórych stacjach przybiera niebywałe rozmiary.

Najlepszym środkiem byłoby, aby kolej nie dawała wagonów składnikom, którzy nie udowodnią, iż całą wysłaną ilość węgla nabyli na kopalni, tym bowiem sposobem ukróciłoby się kradzieże z cudzych koncesji i z wagonów kolejowych.

Ze sportu. Od dawna oczekiwane zawody reprezentacji Krakowa kl. B. i Zagłębia Dąbr. odbędą się dn. 2 grudnia b. r. o godz. drugiej po południu na boisku k. s. „Sosnowiec“, przy ul. Wiejskiej Nr. 10. Reprezentacja Zagłębia będzie zapewne godnie bronić swych barw i wyjdzie ze spotkania z honorem.

Dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów K. S. o. p. n.

Cukier dla członków właśc. nieruchomości. W poniedziałek, 3 grudnia b. r. o godz. 10 rozpocznie się sprzedaż cukru przydziałowego dla członków stowarzyszenia w Sosnowcu. Cukier wydawany będzie do środy 5-go grudnia w godzinach od 10 do 12 w południe i od 4 do 6 popołudniu.

Cukier dla szewców. Zarząd cechu szewców w Sosnowcu powiadamia swych członków, iż na miesiąc listopad, wydawany będzie cukier w dniach 4 — 5 t. j. we wtorek i środę w godzinach od 3 ej po poł. do 8 wieczorem u starszego cechu przy ul. Renardowskiej nr. 11. 3213

Zebranie narodowej organizacji kobiet dla członkiń i sympatyczek na plebanji w Sosnowcu we wtorek dn. 4 b. m. o g. 7 i pół wieczorem z pogadanką i udzieleniem ważnych informacji. 3198

Statystyka policyjna. W Sosnowcu w ciągu listopada według wykazów statystycznych wypadków kradzieży kieszonkowych było 46, kradzieży bez włamania 108, kradzieży kolejowych 19, opilstwa 23, przywłaszczenia 12, uchylania się od poboru 27, zakłócenia spokoju publicznego 34. W tym czasie policja zatrzymała 142 osoby, w tem 118 mężczyzn, 19 kobiet i 4 nieletnich.

Okradanie ślązaków. Bronisławie Leszczyńskiej, zam. w Wielkich Hajdukach, skradziono z sakiewki 10 miljonów mk.

— Idzie Szmacie, zam. w Nowym Bytomiu skradziono 17 miljonów mk.

— Oskarowi Scheinowi z Katowic nieznani sprawcy skradli z kieszeni zegarek złoty i 200 miljonów mk. Dochodzenie w toku.

Kradzież węgla. W Dąbrowie aresztowano W. Brzezińskiego za kradzież węgla z wagonów kolejowych.

Kradzieże. Z wagonu na dworcu kolejowym w Sosnowcu nieznany sprawca skradł 100 kg. cukru z innego wagonu skradziono worek mąki pszennej.

— Hendli Rozenblat, ul. Piłsudskiego 64, nieznany sprawca skradł szalik wartości 5 miljonów marek. Dochodzenie w toku.

— Ewie Humberg, ul. Jasna 16, skradziono ze straganu 38 metrów płótna wartości 25 miljonów mk. Sprawcy kradzieży zostali zatrzymani.

— Ci sami przestępcy dokonali kradzieży ze straganu Symei Lipnickiej, której skradziono 15 metrów płótna wartości 15 miljonów mk.

— Chilowi Gincbergowi, ulica Targowa 11, z zamkniętej piwnicy po oderwaniu kłódki skradziono rower wartości 15 miljonów mk. Dochodzenie w toku.

—Teodorowi Matwiejewowi w czasie jego nieobecności skradziono z szuflady w sklepie 8.600 000 mk. Dochodzenie w toku.

— Katarzynie Maj z mieszkania przy ul. Kościelnej nr. 1 skradziono garderobę wartości 50 miljonów mk. O kradzież posądzona jest służąca.

—Konstancji Pieprznik skradziono w pociągu garderobę wartości 13.800.000 mk. Sprawcy kradzieży nieznani.

Z teatru.

Dziś po południu — zajmujący dramat życiowy Dymowa „Niu“, który po dzisiejszem przedstawieniu zejdzie zupełnie z repertuaru.

Dziś „Wesele“ — ukaże się wieczorem po raz trzeci. Arcydzieło Wyspiańskiego jest godnie wystawione na naszej scenie, to też ściąga tłumy publiczności.

Będzin — „Wesele“. Jutro ukaże się na scenie teatru Corso dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“—w specjalnych dekoracjach i malowniczych strojach. Początek punktualnie o godzinie 8-ej wiecz.

Wtorek — „Barburka“. Tradycyjny wieczór, na którego program złoży się okolicznościowy literacko-artystyczny kabaret na zakończenie wieczoru. Poprzedzi go świetna farsa 3-aktowa „Pani Monton“.

„Wesele“ — w Dąbrowie. Artyści teatru sosnowieckiego odegrają w nadchodzącą środę „Wesele“ Wyspiańskiego.

Na dochód straży ochotniczej odbędzie się przedstawienie w teatrze sosnowieckim w nadchodzący czwartek. Cel mówi sam za siebie. W antrakcie przygrywać będzie orkiestra miejscowej straży ogniowej.

Piątek — Grodziec. Zapowiedziany jest występ teatru sosnowieckiego. Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Początek, godz. 7,30.

Sobota — z powodu święta dwa przedstawienia. Wieczorem premjera znakomitej sztuki „Szafir“.

Niedziela — jak zwykle dwa przedstawienia.

Wczesną sprzedaż biletów — na powyższy repertuar już rozpoczęto.

Nasze kina.

„KINO ZAGŁOBA“ wyświetla przepiękny film monumentalny w 6 częściach p. t. „W SZPONACH CARSKICH SIEPACZY“.

KINO „SFINKS“ wystawia wstrząsającą tragedję męczennicy w 10 częściach p. t. „GDY W SERCACH WRE BURZA“.

Oba te obrazy cieszą się niezwykłem powodzeniem.

Ofiary.

— Kopalnia węgla kamiennego „Maciej“ złożyła, jako ofiarę: na Sierociniec w Granicy marek 2.500,000 i na komitet opieki nad przytułkiem sierot okręgu dąbrowskiego w Niegowonicach marek 2,500,000.

— Zarząd kopalni węgla „Halina“ w Niwce w porozumieniu z pracownikami technicznemi oraz biurowemi zamiast urządzenia „Barbarki“ ofiarowuje na przytułek dla dzieci w Granicy marek 50,000,000.

— Paszycowna na przytułek dziecięcy w Granicy składa marek 1,000,000.

— Paszycówne Renia i Wanda na przytułek sierocy w Granicy składają 400 000 mk.

— Jędruś i Wituś z Dąbrowy na przytułek dla dzieci w Granicy składają mk. 1.500.000.

Z medycyny średniowiecza.

Pewien lekarz monachijski zebrał autentyczne zapiski, dotyczące lecznictwa w średnich wiekach na osobach wysokopostawionych i nie przez jakichś tam fuszerów, a „korzyfeuszy“ wiedzy lekarskiej. Włosy dębem poprostu stają na myśl, jakim torturom się wówczas poddawano, tembardziej, że chloroform był nieznany i „operacje“ wykonywano bez uśpienia Nap. margrabia niemiecki Dedo, pomnik którego w Niemczech należy do najpiękniejszych tworów sztuki romantyckiej, cierpiał na otyłość, która, widocznie, sprawiała mu wiele zmartwień, gdyż poddał się operacji rozcięcia brzucha, aby „mu usunięto stamtąd tłuszcz niepotrzebny“. Rozumie się, zmarł on w najstraszniejszych cierpieniach po tym nie końskim już, a chyba hipopotamowym zabiegu (w r. 1190).

Hercog Leopold austrjacki 26 grudnia 1194 r. spadł z konia i złamał sobie goleń tak nieszczęśliwie, ze odłamki kości przebiły skórę. Przywołani lekarze zaordynowali to i owo, ale nogi mu nie odjęli. Kiedy na drugi dzień noga zczerniała (z powodu gangreny), zdecydowano amputację, ale nikt z lekarzy nie odważył się jej wykonać. Wówczas Hercog, zawoławszy kamerdynera, kazał mu 3 razy uderzyć młotem w kończynę, i w tem sposób nareszcie nogę odjęto. Lekarze nałożyli opatrunki, a po 3 dniach chory przeniósł się do wieczności.

Kiedy cesarz Otton II zachorował na rozstrój żołądka, przyjął z porady lekarzy ni mniej ni więcej tylko 17 i pół grama aloesu (przy maksymalnej dawce trzy setnych grama lub pół grama za całą dobę). Nie dziw więc, że w parę godzin po tem wyzionął ducha.

Nie mniej humorystyczną była kuracja przeprowadzona na Albrechcie I, który po zjedzeniu ryby i dziczyzny dostał gwałtownych boleści w żołądku. Przybiegli lekarze zaczęli go okadzać różnemi ziółkami aromatycznemi, nacierać maściami i olejkami i t. p., ale nic nie pomogło. Wtenczas powieszono księcia za nogi, aby trucizna (otrucia panujących były w owym czasie na porządku dziennym) wyszła na wierzch przez oczy, uszy, nos i gardło.

Z zrozumiałych powodów Albrecht stracił przytomność, a także — i oko, bo po tej procedurze oślepł na nie.

Dwaj zaś paziowie, którzy usługiwali podczas obiadu i zobaczyli księcia wijącego się w bólach, nie chcąc uchodzić za podejrzanych w otruciu księcia, zjedli wszystkie dania aż do ostatniego kęska i pozostali zdrowi, w każdym razie przy życiu.

Od 16 wieku dopiero medycyna zaczyna robić nieznaczne postępy, w każdym razie nie spotyka się podobnych opisów. Co prawda, mamka która daje kiepskie mleko, jest jeszcze karana śmiercią, małżeństwa z warjatami są stale zawierane (szczególnie ze względów politycznych), zrozumienia dla hygjeny ludu niema żadnego, jak i dla zdrowia przyszłych pokoleń.

A że lekarze cieszyli się wówczas nie wielkiem zaufaniem, a i później —nie większem, pouczają satyry Moliera niemniej, niż epizod z Gil Blasem, który zachorowawszy ciężko w pewnem miejscu i dowiedziawszy się, że nie można dostać lekarza, ucieszył się ogromnie, mając się za uratowanego. W istocie, pozostał przy życiu.

Przetłumaczył
Dr. Hejman-Sianowski.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Sprawa Machny.

Warszawa, 1 grudnia.

Dziś ukończona została rozprawa przeciw atamanowi Machnie. Wyrok ogłosi trybunał w poniedziałek.

Swięto narodowe belgijskie.

Warszawa, 1 grudnia.

Z okazji święta narodowego belgijskiego i imienin króla Alberta, wysłał prezydent Wojciechowski depeszę z życzeniami pod adresem króla Alberta. W odpowiedzi nadszedł telegram podpisany przez króla, z życzeniami pomyślności dla Polski i Jej prezydenta.

Rada ligi narodów.

Genewa, 1 grudnia.

Zwołana na dzień 10 grudnia sesja rady ligi narodów została przeniesiona bez zmiany terminu do Paryża.

Oświadczenie Mussoliniego.

Rzym, 1 grudnia.

Na posiedzeniu parlamentu premjer Mussolini wygłosił sensacyjną mowę o stosunkach z Rosją.

Oświadczył mianowicie, iż Włochy muszą nawiązać stosunki z sowietami i że nie widzi przeszkód do uznania rządu sowietów.

Włochy, oświadczył Mussolini, muszą posiadać ambasadę w Moskwie, dla normalnych stosunków dyplomatycznych i handlowych.

Giełda.

Warszawa, 1 grudnia.

Dolary — 3.500.000.
Funty — 15.150.000.
Franki szwajc. — 610.000.
Franki franc. — 187.500.
Liry włoskie — 151.500
Korony czes. — 101.150.
Korony aust. — 49¼
Bony złote — 535.000.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 1 grudnia.

(W guldenach gdańsk.)
Dolary — 5.87.
1 miljon mkp. — 2

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 1 grudnia.

(Notowane w miljardach.)
Dolary — 6375.
Marka polska nie notowana